

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, WTOREK, 1 STYCZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 1

Masowe aresztowania nacjonalistów ukraińskich. przez G. S. U. na Ukrainie sowieckiej.

Ryga, 1 stycznia. Z Charkowa donoszą, że władze sowieckie dokonały ostatnio licznych aresztowań wśród zwolenników b. komisarza oświaty Szumskiego, który jak wiadomo został zesłany na Syberję za rzekomy nacjonalizm ukraiński. Dochodzenia przeprowadzone przez GPU, ustaliło, że zwolennicy Szumskiego utrzymywali w Charkowie tajną

drukarnię, w której drukowano odezwy domagające się całkowitego oddzielenia Ukrainy od ZSSR. Między in. zaarrestowano kilku emigrantów politycznych z Małopolski

Wschodniej, a wśród nich znanego z procesu komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy w Tarnopolu Bilońskiego, który w swoim czasie uciekł na Ukrainę sowiecką.

Bożyczka miejska w rękach radców i dyrektorów.

Bytom, 1 stycznia. Jak z urzędowych dochodzeń, przeprowadzonych w sprawie oszukańczych manipulacji obligacjami miasta Waldenburga na niemieckim Śląsku wynika, cały szereg tamtejszych wybitnych osobistości wzbogacił się nieprawnie podczas subskrypcji pożyczki dla miasta. Samych prowizji rozmaitym pośrednikom, agentom i dyrektorom banków wyłacono około pół miliona marek. Z 5-milionowej nominalnej pożyczki miasto otrzymało 2800000 gotówką, reszta zaś 2200000 poszła na prowizję, różnice kursów i t. p. W związku z tem burmistrza Waldenburga zawieszono w urzędowaniu.

Rozpalona cegła przyczyną strasznego pożaru.

Bytom, 1 stycznia. Zatrudniona u gospodarza Steinberga młoda robotnica włożyła do siennika rozpaloną cegłę celem zagrzania łożka. Od rozpalonej cegły zajęła się słoma. Wkrótce cały dom stanął w płomieniach. W ogniu poniosło śmierć troje dzieci gospodarza.

Tłum rozbroił i pobił potientów.

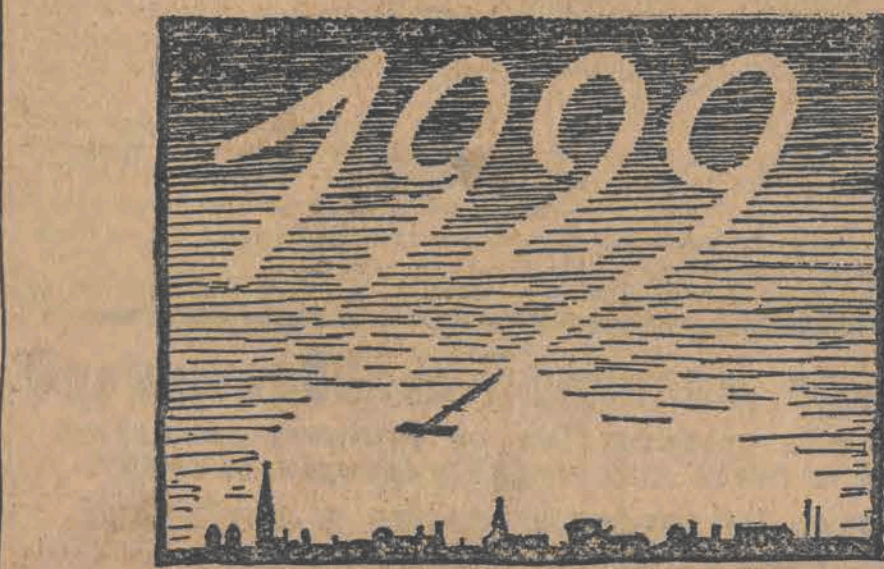
Szczecin, 1 stycznia. Wczoraj wczesnym rankiem, między godziną 3—4 rano 2-ch przodowników policji na ulicy „Stoltingstrasse“ chciało wylegitymować pewnego osobnika. Wywołało to zajęcie uliczne, w czasie którego tłum rzucił się na przodowników rozbroił ich, a wyrwawszy im bagnety, ciężko poranił, poczem rozbiegł się. Przodownicy zostali przewiezieni do szpitala w stanie bardzo groźnym.

Burza śnieżna na północy Europy.

London, 1 stycznia. Donoszą z Oslo, że w północnej części półwyspu Skandynawskiego, w Finlandji i na wybrzeżu Morza Białego szaleje wielka burza, połączona z opadami śniegami. Cały szereg statków i łodzi rybackich zaginęło.

Katastrofa samolotowa we Francji.

Paryż, 1 stycznia. Wczoraj wieczorem koło miejscowości Montauban spadł z wysokości 60 metr. samolot pasażerski, kursujący na linii Tuluza — Casa Blanca. Aparat został strzeżony. Pilot i jeden z pasażerów odnieśli ciężkie obrażenia, natomiast drugi pasażer jest lekko ranny.



Sprzedaż pieczywa tematem obrad rady spożywczej.

Łódź, 1 stycznia. Jak się „Express“ dowiaduje na dzień 7 stycznia ministerstwo spraw wewnętrznych zwołało posiedzenie głównej rady spożywczej. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdują się między innem: sprawa cła od przywozu pszenicy oraz sprawa rozporządzenia w przedmiocie sprzedaży artykułów spożywczych w sklepach. W tej ostatniej zwłaszcza sprawa,

zabiorą głos przedstawiciele Łodzi, którzy w myśl memorjału zw. piekarczy domagać się będą uregulowania sprawy sprzedaży pieczywa w tym sensie, aby cukiernie nie miały prawa sprzedaży chleba i bułek po godz. 7-ej i w dni świąteczne. Dotychczas bowiem niektóre piekarnie wprowadziły sprzedaż herbaty i wody sodowej i jako t. zw. pseudocukiernie korzystają z przywileju pozwalającego na otwarcie sklepu po godz. 7-ej wiecz.

Zamaskowani bandyci napadli na plebanję w Gnieźnie.

Z Gniezna donoszą: Nocy ubiegłej dokonano w Gnieźnie zuchwałego napadu na mieszkanie miejscowego proboszcza ks. Napierały. Do pokoju, w którym spał proboszcz, wtargnęło dwu uzbrojonych w rewolwery bandytów i związawszy księdza oraz zakneblowawszy mu usta, zrabowali z biurka 150 zł. Po dokonaniu rabunku wtargnęli do sąsiedniego pokoju, gdzie spała sio-

stra księdza Helena Napierałówna. Pobawszy ją ciężko, bandyci zrabowali srebrny zegarek damski. Bandytów spłoszyła śpiąca na I piętrze służąca Katarzyna Nowakówna, która zbudzona jękami bitej Napierałówny, otworzyła okno i zaczęła wzywać pomocy. Mimo natychmiastowego pościgu bandytów nie schwytano.

Włamywacze w prokuraturze bytomskiej zniszczyli rejestry karne i podarili togę prokuratora.

Bytom, 1 stycznia. Do sądu okręgowego w Bytomiu dokonano niezwykłego włamania. Włamywacze, którzy dostali się do gmachu sądu przy pomocy podrobionych kluczy, splądrowali doszczętnie 14 pokoiów, w których mieści się prokuratura.

Złoczyńcy rozbili szafy, w których mieszczą się rejestry karne i spalili je. Następnie podarili togę i beret prokuratora, strzępy zaś umieścili w oknie frontowym. Cała policja bytomska jest zmobilizowana dla schwytania przestępców.

Tragiczny wypadek na zabawie.

Bytom, 1 stycznia. W miejscowości Gosławice na niemieckim Śląsku wydarzył się tragiczny wypadek w czasie zabawy tanecznej. Do murarza Gajdy, bawiącego się du beltońką, zbliżyła się żona rolnika Zającowa, chcąc z nim zatańczyć. Gajda, żartując, zapytał czy ma ją zastrzelić i

zmierzył do niej z dubeltówką. Nagle strzelba poruszona machinalnie przez Gajdę, wypaliła i cały ładunek strutu oderwał głowę nieszczęśliwej kobiecie. Młowołnego sprawcę zabójstwa aresztowano.

Interwencja magistratu w sprawie wiaduktu na ul. Tramwajowej.

Łódź, 1 stycznia. Jak się „Express“ dowiaduje, przedstawiciele magistratu interwenjowali w tych dniach u czynników miarodajnych w sprawie przyspieszenia zawiąźnienia planów zniszczenia wiaduktu kolejowego na ul. Tramwajowej.

W ministerstwie przedstawiciele samorządu otrzymali zapewnienie, że ministerstwo już w najbliższych dniach sprawę tę ostatecznie załatwi.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że lansowany przez pewne czynniki projekt powołania do życia łódzkiej dykcji kolejowej stał się w łonie czynników miarodajnych przedmiotem szczególnych rozważań.

Król odzyskuje siły.

London, 1 stycznia. Poprawa w stanie zdrowia króla, o której doniosły cztery kolejne biuletyny utrzymuje się. Utrata sił, spowodowana nagłym pogorszeniem się, które pojawiło się w nocy z czwartku na piątek, została prawie całkowicie wyrównana. Obecnie obawy płyną głównie z faktu wy-czerpania ogólnego organizmu chorobą, trwającą już siódmy tydzień. Jest jednak objawem pocieszającym, że chory już od trzech dni odzyskuje siły, nadszła nagłym pogorszeniem się, które zanotowano we czwartek.

Kainowa zbrodnia pod Soznaniami.

Poznań, 1 stycznia. W miejscowości Luboń tuż pod Poznaniem między dwoma braćmi Teuschne rami, robotnikami, przyszło do ostrej sprzeczki. Po awanturze młodszy brat Stefan, liczący 20 lat, wyszedł z domu. Starszy uzbrojony się w rewolwer, podążył za nim do restauracji i strzelił don z rewolweru.

Kula przebiła Stefanowi serce, powodując natychmiastową śmierć. Morderca zbiegł.

Epidemia grypy w Berlinie.

Berlin, 1 stycznia. Epidemia grypy w Berlinie przybiera zastraszające rozmiary. Codziennie zgłasza się kilkaset nowych chorych. Wszystkie szpitale publiczne i lecznice prywatne są przepełnione. Liczne samochody sanitarne uwiązają się po mieście, przewożąc chorych do szpitali.

Napad bandycki na mieszkanie kupca pod Brześciem.

Brześć n. B., 1 stycznia. Szajka uzbrojonych bandytów dokonała nocy wczorajszej napadu na mieszkanie kupców Silbersteinów w brodniccy, pow. Łuninieckiego. Steryżowawszy domowników bandyci zaorali Słomie Silbersteinowi 900 zł. gotówką, biżuterję i rozmaite weksle. Policja jest na tropie bandytów i ma nadzieję że bardzo prędko ich uchwyci.

Ucieczka szpiega.

Wilno, 1 stycznia. Dziś nad ranem zbiegł podczas eskortowania go z więzienia podejrzany o szpiegostwo Józef Epstein vel Michał Goldberg. Konwojowany więzień udał nieprzytomnego. Gdy policjant poszedł po wodę, więzień zbiegł. Policja aresztowała kilka osób, podejrzanych o pomoc w czasie ucieczki.

Młot kowalski narzędziem śmierci.

Bytom, 1 stycznia. W warsztatach kowalskich Bentscha w średnich Bielanach nastąpił z niewsta-łonych dotychczas przyczyn wybuch aparatu do spawania. Odbryzmie ciśnienie powietrza zru-choło wielki młot kowalski, który, spadając, uderzył w głowę 16-letniego ucznia kowalskiego Konarskiego. Nieszczęśliwy chłopak padł tuż na miejscu z pękniętą czaszką.

Podróż prez. Hoovera do Soł. Ameryki oznacza dalsze odsunięcie się Stanów od Ameryki.

Nowy Jork, w grudniu.

W kołach politycznych zwróciła ostatnio na siebie dość wle uwagi podróż nowo obranego prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera do państw Południowej Ameryki.

Aczkolwiek Hoover przedsięwziął tę podróż w charakterze prywatnym i bez jakichkolwiek oficjalnych celów politycznych, to jednak dobrze orientujące się sfery w światowym życiu politycznym widzą w niej krok, który dla tendencji politycznych nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych jest bardzo charakterystyczny, rzuca on bowiem bardzo znamienne światło na jego przyszłe zamierzenia programowe.

Herbert Hoover od dawna już znany był jako zwolennik ścisłej współpracy wszystkich państw amerykańskich. Ydąc po linii amerykańskich doktryn, stał się Hoover zawsze po stronie tych, którzy głosili, że Stany Zjednoczone winny w pierwszej mierze zwracać swą ekspansję w stronę centralnych i południowych państw amerykańskich. Wychodził bowiem Hoover z założenia, że uzależnienie innych państw amerykańskich od Waszyngtonu przyniesie może Stanom Zjednoczonym odpowiednio silny wzrost ich potęgi i znaczenia zarówno w świecie politycznym, jak i gospodarczym.

I tak, gdy obecnie obrany prezydent Hoover był jeszcze ministrem handlu w gabinecie prezydenta Coolidge'a, miał on nakłonić prezydenta Coolidge'a by w drodze specjalnej ustawy upoważnić rząd do ekspedycji inżynierów rządowych dla państw południowo amerykańskich.

Inżynierowie ci, którzy zajęci zostali budową dróg i połączeń komunikacyjnych w państwach południowo amerykańskich stanowili mieli bowiem pierwszy etap w kierunku zbliżenia i uzależnienia państw południowo amerykańskich od Waszyngtonu.

Dalej za wpływem Hoovera, jako ministra handlu, stworzona została ogólno-amerykańska linia komunikacji powietrznej, która również poparta została przez waszyngtońskie czynniki rządowe, jako środek, zbliżający Stany Zjednoczone do reszty państw amerykańskich.

Wreszcie cała działalność Hoovera, jako ministra handlu, szła w kierunku inwestycji kapitałów amerykańskich na rynkach państw południowo-amerykańskich, tak, aby również i pod względem finansowym nawładzać jaknajbardziej nieci pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a południową Ameryką.

W myśl takiej polityki inwestycje kredytowe Stanów Zjednoczonych w południowej Ameryce wzrosły w ostatnich czasach przeszło w czterokrotnej wysokości w stosunku do pożyczek przedwojennych i w tej chwili poszczególne państwa południowo amerykańskie winne są łącznie Stanom Zjednoczonym przeszło 5 miliardów dolarów.

Tak zatem Hoover już jako minister handlu prowadził politykę podboju gospodarczego i finansowego państw południowej Ameryki przez Stany Zjednoczone. Już wówczas podkreślał również Hoover że ekspansja Stanów Zjednoczonych w tym kierunku ma dwojaką korzystne znaczenie: przede wszystkim państwa południowo amerykańskie stanowią ważne centrum, z którego czerpany jest surowiec dla przemysłu amerykańskiego, powtóre zaś ściśle współdziałanie rządu waszyngtońskiego z państwami południowej Ameryki otwiera przed Stanami Zjednoczonymi drogę do wzmocnienia ich znaczenia politycznego i gospodarczego w stosunku do innych mocarstw światowych.

Fakt, iż Hoover po dokonanych wyborach rozpoczął swą działalność od podróży po państwach południowo amerykańskich wskazuje zatem, że Hoover po objęciu rządów zamierza kontynuować politykę ekspansji Stanów Zjednoczonych na teren południowo amerykań-

„Dyktatura literacka” we Włoszech. Na jej czele stoi — mianowany przez Mussoliniego — poeta Marinetti. Soprawa bytu literatów włoskich?

Przed rokiem zjednoczyła się w Rzymie grupa włoskich pisarzy, wzięwszy za cel przywrócenie z powrotem blasku świetności rodzimej literaturze. Nie byli to najmłodszy z literatów, ci którzy mają „moins de trente ans” — mniej niż 30 lat, — przeciwnie: ludzie już starsi, znani i uznani, a reprezentujący różne kierunki i poglądy. Oto ich nazwiska: Antonio Beltracelli, założyciel „Raduno”; Massimo Bontempelli, założyciel „Novocentismo” i sekretarz syndykatu literackiego; Lucio d'Ambrà, wybitny publicysta; Alessandro de Stefani, współtwórca „Raduno”; F. T. Marinetti, apostoł futurystów; F. M. Martini, wódz szkoły „intymistów”; Guido Milanese, powieściopisarz; Alessandra Veraldo, dyrektor związku autorów, Giulio Viola, autor dramatyczny i Luciano Zuccoli, nowelista.

Początek pracy tej „Dziesiątki” był dość oryginalny. Oto owych dziesięciu pisarzy stworzyło wspólnie powieść „sensacyjną”, pod tytułem „Car zjeł”. Powieść pojawiła się w odcinku oficjalnego organu faszystów. „Levero d'Italia. Honorarium wynosiło 150.000 lirów, czyli „na głowę” po 15 tysięcy... Cóż dziwnego, że na „Dziesiątkę”, spadły gromy z zdradzie i zawiści.

Niebawem literaci ci zyskali młodego ambitnego nakładcę, pana Canestri, który stworzył t. zw. „Serję książek Dzie-

siątki”. Każdy zobowiązał się co roku do starczyć tom.

Od tej chwili „Dziesiątka” stała się celem najjadliwszych ataków. Dotychczas każdy z osobna był szanowany, ceniony, czytany — teraz, gdy się odważyli zjednoczyć, stali się przedmiotem ujemnej, druzgocącej krytyki.

Zawrzało we włoskim świecie literackim zwłaszcza od tego momentu, gdy podsekretarz stanu ministerjum oświaty Emilio Bodrero na jednym z bankietów „Dziesiątki” napomknął o... akademii. Poczęto podejrzewać, że członkowie „Dziesiątki” zamierzają powołać do życia akademię i oczywiście zostać jej pierwszymi członkami.

Ataki te spowodowały wielkie zamieszanie w życiu literackim Włoch, wywołały ostry ferment „Raduno” znikł w lecie, Massimo Bontempelli rzekł się go dności sekretarza syndykatu, Veraldo opuścił związek autorów. Ze wszech stron napierano na apostoła futurystów, by wyrzekł się wspólnoty z „Dziesiątką” i nie pokrywał swym autorytetem jej wystąpienia.

W tym momencie wyrzekł swe władze „sic volo sic iubeo” — Mussolini! Człowiek ten nie tylko reguluje we Włoszech tok życia politycznego, gospodarczego; wtrąca się również do — literatury.

Pewnego dnia Mussolini wezwał do

siebie prezesa „Dziesiątki” Marinetti'ego i — mianował go prezesem syndykatu literatów. Krótko i wazłowato. Ba, stał Wódz faszystów kazał wodzowi futurystów objąć batutę i dyrygować literaturą! Sprowadzić do wspólnego mianownika wszystkie rozbieżności wśród pokłóconych pisarzy. Zdławić „opozycję!” Zestroić całą kapelę literacką na jeden ton!

Marinetti opracował „program”, ten streszcza się w usiłowaniu zdobycia poważania dla zawodu literackiego. Teatr i powieść mają być „zrehabilitowane”. Literat ma otrzymać takie warunki życia, by nie trapiły go małosłowne walki o byt, nie dosięgała go nędza codziennych zmagania o egzystencję.

Marinetti w swym programie oświadcza, że wiele jest do zrobienia, gdyż dzisiejsze Włochy nie mają ani drobnych nakładców, ani mecenasów sztuki i literatury, ani stałego rynku zbytu książek. Proponuje więc rozpisanie licznych nagród, założenie nowoczesnych instytutów wydawniczych, wymianę tłumaczeń arcydzieł zagranicznych itd. Kończy swój „program” oświadczeniem, że jeśli się przekona, iż nie może pokonać przeciwności i wymusić posłuchu dla swych zasad — wróci z powrotem do twórczości i da pokój zamysłom organizacyjnym.

Włochy zatem weszły w okres „dyktatury” literackiej. Czy jednak metodami dyktatorskimi można „zorganizować” literaturę — to rzecz więcej, niż wątpliwa...

Szósty zmysł odkryty?

Człowiek posiada w wewnętrznej części ucha — „zmysł równowagi”.

Ciekawe eksperymenty z rakami.

Wiedź w grudniu.

(Własna służba korespondencyjna).

W Wiedniu zmarł przed kilku dniami profesor instytutu fizjologicznego Kreidl, który całe niemal swe życie poświęcił badaniom nad stwierdzeniem istnienia szóstego zmysłu u stworzeń żyjących. I tak twierdził profesor Kreidl, że oprócz znanych ludzkości pięciu zmysłów, słuchu, dotyku, powonienia, wzroku i smaku, posiadają istoty żyjące jeszcze zmysł szósty, zmysł ciężkości, czyli zmysł odczuwania swego położenia w przestrzeni. Dzięki temu zmysłowi każde żyjące stworzenie posiada — zdaniem profesora Kreidla — możliwość stwierdzenia swego położenia w stosunku do siły przyciągania ziemi i tylko przy pomocy tej zdolności może regulować ruch swój w przestrzeni.

Dla udowodnienia swej tezy przeprowadził profesor Kreidl cały szereg badań nad światem zwierzęcym, a rezultaty eksperymentów doprowadziły go do stwierdzenia, że zarówno ludzie, jak i zwierzęta posługują się w swym codziennym życiu tym szóstym zmysłem.

Główne eksperymenty prowadził profesor Kreidl nad rakami. Uczony stwierdził, że raki posiadają zmysł ciężkości w swych mackach, w których w specjalnie wydrążonej komórce umieszczone jest coś w rodzaju małego ciężkiego kamyczka. Kamyczek ten naciska wrażliwe cząsteczki komórki i dzięki temu, wobec przyciągania ziemi, rak zawsze stwierdza swe położenie.

Teoria profesora Kreidla wydawała się początkowo dziwactwem, w które nikt nie chciał uwierzyć. Twierdzenia uczonego zbijano dowodzeniem, że rak łatwo stwierdzić może swe położenie przy pomocy wzroku, niepotrzebne są mu zatem żadne kamyczki i poczucie ciężkości.

Wówczas jednak przedsięwziął profesor Kreidl eksperyment, przy pomocy którego udowodnił swą teorię. Wiadomą jest rzeczą, że raki zmieniają dość często swą powłokę skórną. Po zużyciu się sta-

skie oraz że hasło łączności i uzależnienia reszty państw amerykańskich od Waszyngtonu wysuwa na czoło swego programu politycznego.

Takie tendencje polityczne Hoovera oznaczałyby jeszcze silniejsze odsunięcie się Stanów Zjednoczonych w polityce ogólnie — amerykańskiej.

St. Willner.

rego pancerza skórnego złazi on z ciała raka i w miejsce jego narasta pancerz drugi. Otóż przy tej zmianie skóry rak zmienia również kamyczek, umieszczony w swym organie dla odczuwania równowagi. Chcąc przeprowadzić tedy swój dowód, umieścił profesor Kreidl raki w specjalnym basenie wodnym, z którego wyjęte zostały wszelkie kamyczki i inne przedmioty stałe, tak, aby raki przy zmianie skóry nie mogły znaleźć żadnego uzupełnienia dla starego kamyczka. I istotnie, gdy raki zrzuciły starą skórę i kamyczek i gdy te również natychmiast z wody wyjęto, tak, że żaden stały przedmiot nie pozostał w wodzie, raki po przybraniu nowej skóry, nie znalazły uzupełnienia dla starego kamyczka, straciły równowagę, upadały, pływały bokiem i kładły się brzuchem do góry. Słowem raki postradały poczucie równowagi i nie zdawały sobie sprawy ze swego położenia. A zatem teoria o istnieniu szóstego zmysłu została udowodniona! Przynajmniej u raków...

Profesor Kreidl twierdził jednak, że również i człowiek posiada ten sam zmysł co i rak, tylko że u człowieka ten szósty zmysł ulokowany został w wewnętrznej części ucha. Niestety, z ludźmi nie można było już przeprowadzić tych samych eksperymentów, co z rakami.

Mimo to jednak eksperymentował profesor Kreidl w dalszym ciągu z rakami. Gdy pozbawione szóstego zmysłu raki miały znowu zmieniać skórę, wrzucono do basenu wodnego drobne opiłki żelaza. W braku czegoś lepszego chwytaly raki opiłki i umieszczały je w mackach, w miejscu szóstego zmysłu. I wówczas też wracały do równowagi i regulowały odpowiednio swe położenie.

Tu jednak nastąpiła najciekawsza część eksperymentu profesora Kreidla. Oto uczony zbliżał do raków odpowiednio silny magnes. Wówczas raki zwracały się w stronę magnesu i zależnie od jego kierunku, nie reagując na siłę przyciągania ziemi, regulowały swe położenie. Było to bardzo zabawne, ale równocześnie bardzo pouczające. Oto bowiem magnes zastąpił i przewyciężył siłę przyciągania ziemi, dzięki odpowiednio zastosowanemu zmysłowi ciężkości.

Mimo tych sensacyjnych eksperymentów, teorie profesora Kreidla nie zdobyły odpowiedniego rozgłosu i dziś niezbyt wiele osób interesuje się jeszcze swym szóstym zmysłem...

Wł. Lich-wicz.

Nowe badania nad nikotyną w roślinie tytoniu

W paryskiej akademii nauk dokonano licznych badań nad pojawieniem się nikotyny w roślinie tytoniu, posługując się przytem czulemi metodami mikrochemicznymi. Badania te doprowadziły do bardzo ciekawych spostrzeżeń.

W ziarnie nie wykryto najmniejszych śladów nikotyny, która zaczyna pojawiać się dopiero w pierwszym okresie kiełkowania. W roślinie o długości 1 milimetra spostrzeżono już większą ilość tłustych kuleczek i drobnych ciałek nikotyny, które pod działaniem fuksyny zabarwiają się silnie na czerwono. Ze stałym rozwojem rośliny wzrasta w niej także ilość nikotyny, którą w roślinie o około 5 mm. długości można łatwo wykryć odczynnikiem Bouchardata (1 gr. jodu, 3 gr. jodkali i 100 gr. wody).

Co się tyczy umiejscowienia nikotyny, stwierdzono, że w 3 milimetrowej roślinie jest ona najbardziej widoczna w lodydze tuż nad korzeniem, zaś w mniejszych ilościach znajduje się w liściach, a ślady jej trafiają się także w kwieciu. W roślinach większych i zupełnie rozwiniętych znaleziono nikotynę w tych samych miejscach, lecz już w znacznie większych ilościach.

Badania powyższe wskazują, że nikotyna pojawia się w roślinie tytoniu już w pierwszym okresie jej kiełkowania, oraz że można ją znaleźć we wszystkich stadiach rozwoju rośliny tytoniu. Dla wzbogacenia naszych informacji naukowych wartoby badania te rozwinąć, aby dowiedzieć się, czy zawartość nikotyny jest szkodliwa dla życia rośliny tytoniu, lub przeciwnie, czy jest ona pokarmem, potrzebnym dla jej rozwoju.

Wystawa premierów w Londynie.

W Londynie otwarto jedyną w swoim rodzaju wystawę pamiątek „parlamentu i premierów”. Obejmuje ona dokumenty, pamiątki autografy itp., wybitniejszych mężów stanu, jak: Wellington, Pitt, Palmerston, Disraeli Gladstone. Wystawa posiada także wiele portretów, a jedną z „najmłodszych” osobliwoci jest fałka obecnego premiera Baldwin-a.

Noc Sylwestrowa w Łodzi

Szampańska bitwa — początkiem wojny karnawałowej. — Jak łodzianki przygotowywały się do Sylwestra? — W „Splendidzie“, „Filharmonji“, teatrze i innych lokalach. — Sylwester na ulicach. — Agonja w Grand-Café. — W obliczu Nowego Roku.

A więc, proszę państwa, karnawał rozpusty!

Wojna została wypowiedziana, a pierwsza wczorajsza ofenzywa wykazała dobitnie, że nie obejdzie się w tym roku bez wielkiego rozlewu szampa i ogromnej ilości trupów w postaci urzędników gości, niezających sobie sprawy z tego, na którym świecie żyją.

Kości rzucone — jak mówią rzeźnicy — i nie tylko kości lecz również wszelkie przesady, troski, zmartwienia i tym podobne akcesoria, które w czasie karnawału niepotrzebnie obciążają humor ludzki i nie pozwalają zabawić się człowiekowi bez skrępowań.

Szampańska bitwa w Noc Sylwestrową na ulicach i w lokalach łódzkich była dopiero początkiem wcale nieźle zapowiadającej się wojny.

Trzeba przyznać, że do tego generalnego ataku cała Łódź przygotowywała się już od kilku dni.

A więc — szanowne, piękne, cnotliwe łodzianki biegły jak opętane od szewca do krawca, od krawca do fryzjera, od fryzjera do kasy biletowej, od kasy biletowej znowu do szewca i tak w kółko.

Oczywiście, że ubywało jej ciągle sił a wraz z siłami pieniędzy.

Łodzianie — dżentelmeni przygotowywali się poważnie, spokojnie jak przystało na prawdziwych mężczyzn. Tak samo odwiedzali krawców i szewców ale powolniej, spokojniej, bez egzaltacji.

Przygotowywano się więc do walki uczciwie.

Pierwsze surmy bojowe zabrzmiały o godzinie 10-iej wieczorem, gdy 10 gwiazd rozjaśniło firmament „Splendidu“.

natłoczonego publicznością aż po poczekalnie.

Apropos przepelnienia. Sąd się bierze w Łodzi tylu ludzi? Przecież nigdy nie można było szpilki wetknąć, nie mówiąc już o nosie i „swoich trzech groszach“.

Wręcz za „Splendidem“ ruszyły do ataku inne lokale, lokaliki, imprezy, imprezki, zabawy, zabawki, wieczorki sylwestrowe, bale, baliki, baliczki i td.

O dwunastej wszędzie wrzało już jak w ulu, a po ulicach mknęły auta, wioząc wysmokingowanych gości i piękne łodzianki w jedwabistych szatach.

Maskarada w „Filharmonji“ miała bardzo wiele uroku. Malownicze i pomyślane stroje niektórych pań urozmacały ogólny widok sali. Bawiono się wspólnie, o czym świadczyły dosadnie rozdane twarze panów i wniebowzięte twarzyczki „łaskawych“ pań.

Druga oaza wesołości prócz prawdziwej „Oazy“ był

wesolek sylwestrowy w Teatrze Miejskim, gdzie publiczność darzyła oklaskami każdy niemal numer doskonałego pod każdym względem programu.

W Malinowej wszystkie stoliki były zajęte. Miało się wrażenie że w tej wielkiej sali zebrała się jedna ogromna rodzina w celu wspólnego sporządzenia czasu.

W innych lokalach restauracyjnych bawiono się nie mniej dobrze i wesoło.

Szczery humor i beztronska wesołość panowały nad Łodzią podczas wczorajszej nocy sylwestrowej.

O godzinie 6-iej nad ranem zabawa przeniosła się

na ulicę.

Szarżało. Pierwsza noc 1929-go roku dobiegała końca. Po ulicach snuły się pierwsze grupki wracających do domu „sylwestrowiczów“.

Słychać było jakieś śpiewy nawoływania, wesołe okrzyki.

Przechodzący ulicą policjanci nie zwracali na to uwagi. W noc Sylwestrową wolno. Było nie przekraczać miary.

W miarę ustępowania nocy ruch na ulicach stawał się coraz większy. Śpiewy stawały się coraz głośniejsze.

— „Kupujcie publiczki, świeżutkie publiczki!“

— „Ali — Babal.. Ten groźny Ali — Babal..“



Obrazek z nocy Sylwestrowej

— „Zatańczmy tangol...“

— „Rafalek, jeszcze kawalek...“

Godzina 8-a rano. Noc Sylwestrowa kona.

Grand - Cafe zapełnia się „sylwestrowiczami“, którzy przed udaniem się na spoczynek muszą coś zjeść i wypić, a nie chcą nikogo budzić w domu.

Jakiś wesoły gość siadł przy pianinie i brzęka. Jakaś para improwizuje dancing. Agonja nocy sylwestrowej...

„Republika!.. Dzisiejsza „Republika“! — krzyczał ktoś za oknem.

Narazie — zawieszenie broni. Pierwsza bitwa skończona.

Wstał szary, styczniowy dzień...

Witamy cię Nowy Roku po burzliwej, wesołej, beztronskiej nocy sylwestrowej z lekkim katzenjammerem w głowie... Bak.

Przodownik który bił został skazany na 3 tygodnie aresztu

Łódź, 1 stycznia.

Lidja Hare, zamieszkała w Ksawerowie, powiatu łaskiego, zameldowała na posterunku policyjnym, że skradziono jej walizkę, zawierającą garderobę. Poszkodowana podejrzewała o kradzież Stanisław Adamkiewiczównę, wobec czego policja aresztowała tę dziewczynę.

W czasie badania w lokalu policyjnym Adamkiewiczówna nie przyznała się do winy.

Wówczas przodownik Baran, który prowadził dochodzenie, schwycił dziewczynę za gardło i począł ją bić.

Bił ją tak długo dopóki nie przyznała się do winy. Adamkiewiczówna, po zwołaniu do aresztu, udała się do dr. Zycha w Pabjanicach, który wystawił jej świadectwo lekarskie, iż otrzymała szereg obrażeń cielesnych, poczem zwróciła się do prokuratora na powiat łaski, oskarżając przodownika Barana o pobicie.

Wdrożono w tej sprawie dochodzenie, w rezultacie przodownik Baran został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i wczoraj znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Na sprawie przodownik Baran nie

przyznał się do winy. Świadek Katońska oświadczyła, że Adamkiewiczówna mówiła jej, że przodownik Baran pobijał ją w na posterunku policyjnym, więc p. K. zwróciła się do swego zięcia Kowalczyka, urzędnika starostwa grodzkiego w Łodzi, by o tem zajściu wysłał telegram do ministerstwa sprawiedliwości. P. Kowalczyk rzeczywiście wysłał depeszę.

Pozostali świadkowie twierdzili również, że słyszeli o pobiciu Adamkiewiczówny.

Sąd po wysłuchaniu mów prokuratora i obrońcy skazał przodownika Barana na 3 tygodnie aresztu, zawieszając wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

Za kradzież ciastek młoda dziewczyna skazana na 2 lata więzienia.

Łódź, 30 grudnia.

W cukierence Marij Rozwansowej przy ulicy Brzezińskiej 68 zjawiła się młoda, elegancka dziewczyna i poprosiła o ciastka. Gdy sprzedawczyni na chwilę odsunęła się od lady, dziewczyna pochwyciła kilka ciastek i wybiegła ze sklepu. Nie udało się jej uciec. Sprzedawczyni wszczęła alarm i przechodnie przytrzymały dziewczynę, którą sprowadzono do komisariatu. Przy badaniu nie chciała ona podać swego nazwiska.

— Jestem córką znanego kupca łódzkiego — mówiła — nie chcę skompromitować mego ojca, więc wam nie powiem, jak się nazywam. Puście mnie... Nie jestem złodziejką... Lekarz mówił, że jestem chora i trzeba mnie leczyć. Jak tylko mi się coś w jakimś sklepie spodobą, to muszę skraść, chociaż mogłabym kupić.

Policja miała jednak wielkie wątpliwości, czy przytrzymała dziewczyna jest istotnie kleptomanką. Trzymano ją w areszcie kilka dni, dopóki nie stwierdzono jej nazwiska.

Okazało się, iż młoda „kleptomanka“ nazywa się: Janina Wiszowska i była już kilkakrotnie karana za kradzieże sklepowe. Złodziejka stanęła przed sądem. Przyznała się do winy i nie mówiła już o chorobie, lecz o nędzy, która ją zmusiła do popełnienia kradzieży.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał recydywistkę na 2 lata więzienia.

Jako brunetka ukradła

jako blondynka posiedzi w kryminale.

Łódź, 1 stycznia.

Agent jednej z firm warszawskich Alfons Frucht przed pięciu miesiącami poznał w Łodzi przystojną brunetkę, Józefę Szymańską, z którą spędził kilka wieczorów. Gdy wyjeżdżał do Warszawy, przy pożegnaniu dziewczyna ściągnęła mu portfel, w którym znajdowało się kilkadziesiąt złotych. P. Frucht o kradzieży zażalował w policji, lecz pościg za złodziejką nie dał rezultatu.

Uplynieło kilka tygodni. P. Frucht ponownie przyjechał do Łodzi w sprawach handlowych. Po zafatwieniu interesów wieczorem wstąpił na kolację do restauracji przy ulicy Zeromskiego. Przy jednym ze stolików zauważył Szymańską, flirtującą z jakimś młodzianem. Ognista brunetka tym razem była... jasną blondyną.

P. Frucht zbliżył się do dziewczyny i oświadczył groźnie.

— Nareszcie ci złapałem! Pójdiesz ze mną do komisariatu!

— Czy pan oszalał — krzyknął jej towarzysz — o co panu chodzi?

— Ta dziewczyna mnie okradła!

— Ależ pan się pomylił, nie znam pana, oburzyła się dziewczyna.

P. Frucht był jednak pewny, że się nie omylił, chociaż dziewczyna podała inne nazwisko i wezwał policję, która ją zabrała do komisariatu.

W komisariacie okazało się iż była to rzeczywiście Józefa Szymańska, karana już więzieniem za złodziejskie występy.

Znalazłszy się przed sądem dziewczyna nie przyznała się do winy. Skazano ją na 2 lata więzienia.

Krwawe porachunki

Wczoraj zanotowano w policji trzy krawe rozprawy nożowe. W bramie domu przy ulicy Kruczej 7 zostali ranni nożami w czasie bójkii Erwin Koch (Napiórkowskiego 60) i Marjan Walczak (Krucza 7).

Przy zbiegu ulic Nowo-Zarzewskiej i Kruczej został poturbowany Aleksander Opic, bezdomny.

W bramie domu przy ulicy Łowickiej 4 został pobity Józef Mikołajczyk.

Wszystkim poszkodowanym udzielono pomocy pogotowie.

Brzejechanie

Wczoraj przed domem przy ulicy Aleksandrowskiej 121 został przejechany przez powóz policjanta Szczepan Kamiński. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Zastrzele wszystkich!

— ryknął groźnie złodziej, zamknięty w „cichem ustroniu“

Łódź, 1 stycznia.

P. Pinkus Szmulewicz, właściciel składu obuwni przy ulicy 6 Sierpnia 59, przechodząc wieczorem obok swego sklepu, zauważył jak pewien osobnik wytloczył szybę w oknie wystawowym i chciał ściągnąć kilka par pantofli. P. Szmulewicz wszczął alarm.

Złodziejaszek rzucił się do ucieczki, wbiegł na podwórze sąsiedniego domu i zabarykadował się w ubikacji, której w żaden sposób nie chciał opuścić.

Przed ubikacją zebrała się grupka ludzi z dozorcą na czele, którzy chcieli wyważyć drzwi. Złodziejaszek, widząc, że za chwilę już znajdzie się w potrzasku, krzyknął przeraźliwie:

Zastrzele was wszystkich, jeżeli nie odejdziecie!

Groźba ta wywarła odpowiedni skutek. Wszyscy cofnęli się od drzwi, umożliwiając złodziejowi ucieczkę. Włamywacz miał jednak pecha. Gdy wybiegł z swego ukrycia w bramie wpadł wprost w objęcia policjanta, który został wezwany przez p. Szmulewicza.

Jak się okazało złodziejaszek nie miał przy sobie rewolweru, lecz tylko łomy i wytrychy. Był to znany policjant fachowiec Stanisław Krzemiński, kilkakrotnie już karany za śmiałe występy złodziejskie.

Wczoraj znalazł się on przed sądem i przyznał się do winy.

Sąd skazał go na 3 lata więzienia.

MOJE MINJATURY



Życzenia Noworoczne

Przyjął się taki zwyczaj na świecie, że w pierwszym dniu Nowego Roku wszyscy stają się od razu uprzejmi, życzliwi, dobrzy i wyciągają rękę po datki.

Tak samo było dzisiaj. Już o siódmej zrana zbudził mnie nieśmiały dzwonek. Otwieram — dozorca:

— Szczęścia, zdrowia, wszystkiego dobrego, a nawet najlepszego dla szanownego pana lokatora... żeby się panu dobrze wiodło... żeby... żeby...

Dwie złotóweczki zamknęły mu usta, a mnie pozwoliły znowu położyć się do łóżka.

Zaledwie jednak zamknąłem prawe oko, gdy znowu zbudził mnie dzwonek. Mleczarka. Lala do dzbanka mleko i paplała:

— Szczęścia, zdrowia, wszystkiego dobrego... żeby pan był zdrowy, żeby pan był szczęśliwy... żeby pana nigdy nie opuszczało zdrowie ani szczęście... żeby pan...

Złotóweczka i spokój. Ale nie na długo. Znowu dzwonią. Listonosz.

— Szczęścia i zdrowia oraz wszystkiego najlepszego...

— No, dobrze, dobrze... Tylko przynosi mi pan przekazy z Ameryki...

Listonosz uśmiecha się poufale i odpowiada:

— Chciałbym, proszę szanownego pana, dla czego nie... Szczęścia i zdrowia i wszystkiego dobrego... żeby pan był...

Złotóweczka i szal...

Ale — gdzie tam! Znowu dzwonią. Sklepikarz.

— Szczęścia i zdrowia i wszystkiego dobrego... żeby pan, żeby pana, żeby panu...

Złotóweczka.

Po chwili dzwonek. Jakis chłopiec. Stanął na progu, zdjął czapkę i ryknął:

— Szczęścia!!! zdrowia!!! żeby pan zdrowy był!

Żeby pan szczęśliwy był!... Wieszaj!... Alleluja!... Wiwat!... Hurra!...

Już mało to zaczęło dezerwować. Więc pytam grzecznie:

— Przepraszam, a kawaler z jakiej racji przychodził po noworoczne?... Niby w jakim charakterze?...

— Jako?... — dziwi się młodec. — Pan mnie nie poznaje?... Jestem z partera i codziennie pożyczam u pana gazetę!...

Ku-Ku.

Halo! Tu radio!..

WTOREK, 1 STYCZNIA.

10,15 — 11,45. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 11,56 — 12,10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12,10 — 14,00 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej poranku symfonicznego. 14,00 14,25 — Odczyt p. t. „Organizacja gospodarstwa scalonych” — wygł. dr. Bohdan Dederko. 14,25 — 15,00 Odczyt p. t. „Obecny stan melioracji w Polsce” — wygł. inż. Leonard Gumiński. 15,00 — 15,15 — Komunikat meteorologiczny, nadprogram. 15,15 — 17,30. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej koncertu popularnego. 17,30 — 17,50 Rozmaitości. 17,50 — 18,15 Odczyt p. t. „Podróż do Sochaczewa” — wygł. p. Władysław Walter. 18,15 — 18,40 Odczyt p. t. „O sztucznej człowieku „Televoxie” — wygł. inż. E. Porębski. 18,40 — 19,20. Przerwa. 19,20 — Transmisja z Opery Poznańskiej. Opera „Straszny Dwór”. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.

Po transmisji komunikaty.

Kryzys małżeństwa w Ameryce.

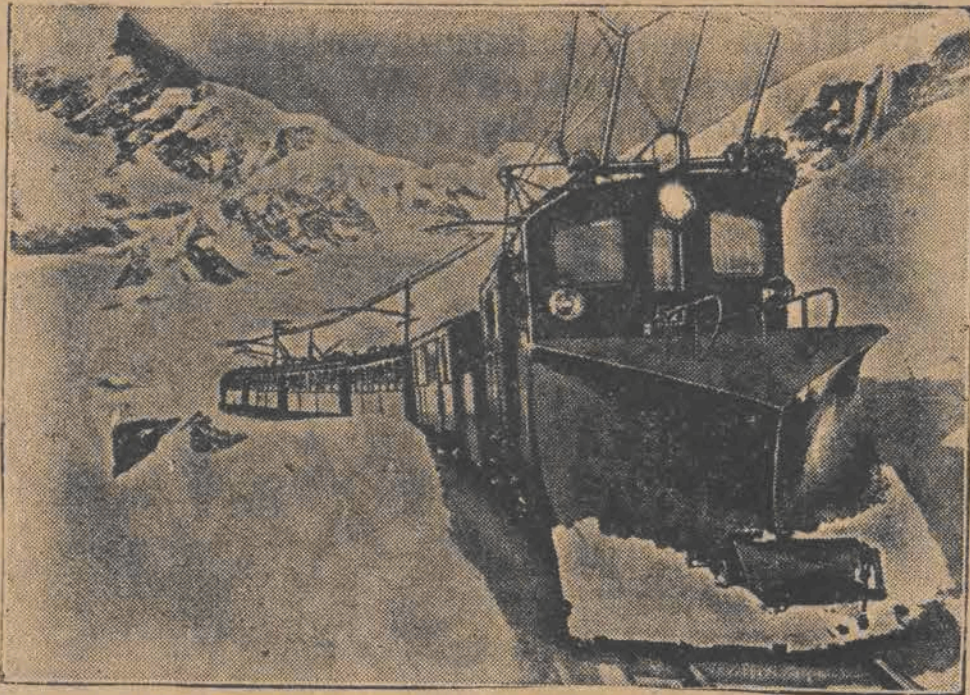
Ogłoszone ostatnio urzędowe dane statystyczne wykazują w Stanach Zjednoczonych znaczny spadek ilości zawartych małżeństw.

Szczególnie dotyczy to stanu nowoorskiego, gdzie najbardziej zmniejszyła się liczba małżeństw, a ilość rozwodów wzrosła o 7 procentów.

Świadczy to wybitnie o kryzysie małżeństwa, jaki Ameryka przechodzi narówni z Europą, gdzie ludzie również wolą rozwodzić, aniżeli żenić..

Przechodząc przez ulice
zwróć uwagę na unik-
nięcie kłopotów i śmierci.

Social — okret



Pomędzy górskimi miejscowościami Tirano a St. Moritz w Szwajcarii dziwna kolejka. Lokomotywa ma na przedzie urządzenie, przypominające dziób okrętu. Służy ona do torowania pociągów drogi w mosie śnieżnej.

Jaknajmniej licytacji!

Oto — czego życzymy całej Łodzi w pierwszym dniu Nowego Roku.

Łódź, 1 stycznia.

Nędza łódzka nie zna świąt ani odpoczynku. Ona zawsze służyć może jako temat rozmów i artykułów.

W końcu roku ukazują się zwykle dane statystyczne z różnych dziedzin. Nas, w Łodzi, najbardziej powinny obchodzić dane dotyczące wexsli i protestów.

Otóż z danych tych dowiadujemy się ciekawych rzeczy, a mianowicie, że do komorników często zjawiają się z klauzami, prosząc o egzekucję, służące,

którym pracodawcy zapłacili wexslami, a także

korepetytorzy,

którym w ten sposób zapłacono za lekcje.

Dane te są niezmiernie charakterystyczne. Dotychczas przypuszczaliśmy wszyscy, że wexsle protestują tylko kupcy. Tymczasem, jak się okazuje, łódzianie płacą wexslami nie tylko za towary, lecz również studentom

za korepetycje, udzielane im dzieciom i nawet służbie domowej.

Z tych samych źródeł dowiadujemy się, że licytacji naogół rzadko dochodzi w Łodzi do skutku, gdyż zwykle między

egzekwowującym a dłużnikiem zawarta zostaje ugoda.

Największą plagą w czynnościach egzekutora stanowią t. zw.

zawodowi licytanci,

element czysto kryminalny.

Licytanci przychodzą na miejsce czynności licytacyjnej masowo i biorąc wynagrodzenie od dłużnika powodują „spadanie” licytacji, krzycząc, iż szacunek jest za wysoki.

Obok azwodowych licytantów niesłychanie szkodliwi są w czasie czynności egzekucyjnych t. zw.

„pokątniaczy”,

którzy występują w roli pełnomocników wierzyciela i dłużnika jednocześnie, przez co dopomagają do ukrywania rzeczy przed zajęciem.

Władze znają doskonale tych typków i starają się ich w miarę możliwości unieszkodliwić, lecz nie zawsze się to udaje.

Wyjście z tej sytuacji byłoby więc tylko jedno:

jaknajmniej licytacji!

Życzymy tego całej Łodzi w pierwszym dniu Nowego Roku!

Klimat nasz ociepla się od roku 1908.

Radosne odkrycie szwedzkiego profesora.

— Za naszych czasów nie takie bywały zimy — lubią powtarzać starszaki. Opowiadają chętnie o lutyh mrozach, sannie z kuligami i stadach zgłodniałych wilków, chcąc dać do zrozumienia, iż współczesna zima niewiele jest warta.

Lecz ludzka pamięć, zwłaszcza pamięć osób sędziwych — często zawodzi. Zajrzmy do roczników meteorologicznych, które nie ulegają sugestji. Ciekawych dowiemy się rzeczy.

Od 1908 roku klimat strefy umiarkowanej ulega wyraźnemu ociepleniu. Średnia temperatura roku ma tendencję wzrostową, przyczem łagodniejsze różnice między porami roku. Znikają wielkie upały oraz srogi mrozy. Zimy kurczą się, zyskują na tem jesień.

Jeżeli cofniemy się o parę wieków, kontrasty wystąpią wyraziście. Naprzykład w końcu XV wieku morze Bałtyckie jeszcze zamarzało. Mieszkańcy Sztokholmu podróżowali do dzisiejszej Łotwy saniami i wierzchem na koniach.

Przyczyny zmian klimatu nie są do końca wyjaśnione. Najciekawsza w tym względzie jest teoria Svante Arrheniusa, profesora uniwersytetu w Upsali.

Znakomity uczony szwedzki wychodzi z założenia, iż praktyczna ciepłota atmosfery ziemskiej zależy od zawartości dwutlenku węgla w powietrzu.

Posłuchajmy, co o tem mówią doświadczenia.

Dwutlenek posiada szczególne własności fizyczne. Przepuszcza promienie świetne, zatrzymując promieniowanie ziemi. Innymi słowy, nie pozwala naszej ziemi stygnąć, jest niejako przejrzystym kożuchem, chroniącym od zamrażnięcia a jednocześnie nie hamuje dopływu ani nie wypacza promieni słonecznych które przy zetknięciu z ziemią zamieniają się w ciepło.

Własności dwutlenku węgla możemy porównać z przymiotami podwójnych szyb w oknach, które nie wypuszczają ciepła z mieszkania, natomiast darzą nas słońcem.

Gdyby z atmosfery ziemskiej usunąć dwutlenek węgla, temperatura we wszystkich strefach świata spadłaby o 9 stopni.

Następstwa tej zmiany byłyby katastrofalne. Wskutek silnego obniżenia ciepłoty, para wodna przesycająca atmosferę uległaby skropleniu. Niestłychanie ostro klimat pociągnąłby za sobą wymarcie roślin, zwierząt i wreszcie ludzi. Europę pokryłyby lodowce. Pocięszmy się jednak, że klęski takie nam nie grożą. Wprost przeciwnie. Zawartość dwutlenku węgla w powietrzu zwiększa się nadszpodziewanie szybko.

Mieszkańcy ziemi spalają co roku 1,3 miliardów ton węgla kamiennego, wyt-



„Rasputin” w Paryżu zabroniony

na skutek interwencji rządu sowieckiego

Sensacją dla Paryża jest fakt, że znana sztuka „Rasputin”, ostatnio sfilmowana przez jedno z francuskich towarzystw filmowych, została obecnie zabroniona.

Zakaz wyszedł ze strony francuskiego ministerjum spraw zewnętrznych. Przebąkują, że stało się to naskutek nieoficjalnej interwencji rządu sowieckiego, bowiem w przeróbce filmowej bolszewicy wystawieni są w bardzo niedodatniem świetle.

Jackie Coogan zachorował

Jackie Coogan, który od dwóch tygodni bawi w Berlinie, biorąc udział w rewii w jednym z wielkich stołecznych teatrów rewjowych zachorował obecnie poważnie. Lekarze „wierdzą”, że choroba wywołana została przez zmianę klimatu. Przyzwyczajony do kalifornijskiego słońca Jackie nie może znieść berlińskiej zimy.

Występy jego będą prawdopodobnie przerwane i młody artysta powróci na południe — do rodzimego Hollywood.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie dwa występy Marii Malickiej. Dziś dwukrotnie: o godz. 4 po południu oraz o 8 m. 30 wystąpi uroczą artystką Teatru Polskiego Marię Malicką ze swoim świetnym partnerem Aleksandrem Węgięrką; popołudniu w „Świecie, dniu i nocy”, wieczorem w pełnej sentymentu i humoru „Prawdziwej miłości”.

Wobec wyjazdu Malickiej do Warszawy obie sztuki bezwzględnie więcej grane nie będą.

„Broadway”

grany będzie jutro wieczorem, w czwartek oraz w piątek. Ceny popularne.

„Długonosy Karzełek i Królowa Gąska”, efektowna bajeczka, dana będzie po raz ostatni w niedzielę o godz. 12 w południu. Ceny najniższe. Bilety w kasie zamawiać.

Najbliższe premjery Teatru Miejskiego.

Pod kierunkiem Aleksandra Węgięrkę, który z dniem dzisiejszym rozpoczyna kilkutygodniową współpracę aktorsko-reżyserską w zespole Teatru Miejskiego — odbywać się będą codziennie pełne próby z dwóch najbliższych premjer Teatru Miejskiego, a mianowicie: Gabrieli Zapolskiej 3-aktowego dramatu dworskiego „Carewicz” oraz 5-aktowej komedji Bernarda Shaw „Pygmalion”. W „Carewiczu” grać będzie z Al. Węgięrkę Karolina Lubińska, w „Pygmalionie” — Stefania Jarkowska. Premjera „Carewicza” w połowie przyszłego tygodnia.

Jednocześnie reż. E. Wierciński przystąpił do opracowania głóśnej sztuki fantastycznej Felicji Kruszewskiej p. t. „Sen”.

TEATR KAMERALNY.

„Sekretarka Pana Prezesa”, z Stefania Jarkowską, Krzywicką, Winawerem, Krotkiem, Lenkiem i Michałem Zniczkiem — wobec wielkiego powodzenia grana będzie w dalszym ciągu dzień wieczorem i do piątku włącznie.

„Człowiek, Zwierzę i Cnota”.

Swawolna i wesola a jednocześnie nie pozbawiona głębszych akcentów życiowych i satyrycznych, komedja-anegdota L. Pirandella „Człowiek, Zwierzę i Cnota”, odegrana przy wyprzedanym teatrze w noc Sylwestrową, powtórzona będzie jeszcze dwukrotnie na specjalnych przedstawieniach o godz. 10 wieczorem w sobotę i w niedzielę.

Całkowity dochód z obydwóch tych przedstawień na Dom aktora polskiego oraz pomnik Wojciecha-Bogusławskiego.

Bilety w cukierni Gostamskiego.

warzającego około 2,6 miliardów ton bezwodnika. Gaz ten nasycy atmosferę, przyczyniając się do wzrostu temperatury.

Według obliczeń prof. Svante Arrheniusa, zwiększenie zawartości dwutlenku węgla w powietrzu o 0,3 gr. na metr kubiczny podniesie ciepłotę ziemi o 4 stopnie.

Pracują nad tem wszystkie kombinacje fabryczne, piece w domach prywatnych, parowozów oraz 320 czynnych wulkanów.

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

MOTTO: *Wiem: mężczyzny, z którego się śmieją, nie pokocha żadna kobieta...*

Najwspanialszy z dotychczasowych filmów cyrkowych

„Ten, z którego się śmieją“

(„LOOPING THE LOOP“)

Wielki dramat w 10-ciu aktach z życia cyrkowców.

Dzieje wielkiego pajaca, który nie zaznał miłości i małego dziewczątka, które go pokochało

W rolach głównych: trójka najznakomitszych aktorów filmowych:

Werner Krauss-Jenny Jugo-Warwick Ward

Cały olbrzymi program wielkiego cyrku stołecznego!!! Karkołomne „Salto mortale“ w powietrzu!!!

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Odmładzająca maska Zwiedła twarz nabiera nowego życia

Ktokolwiek przeczyta powyższy tytuł, temu nasunie się na myśl maska, której tak chętnie używają nasze panie: ze szminki, pudru, past wszelkiego rodzaju, nakładanych na twarz i „odświeżających fasadę”. Środki te zakrywają tylko usterki starzejącego się oblicza. Jest to tylko metoda, przyspieszająca ruinę i polegająca na ludzeniu siebie i drugich. Chirurgja kosmetyczna wynalazła w ostatnich czasach inne, równie krótkotrwałe metody, które polegają na naprężeniu i wycinaniu skóry zwiedłej. Jest to poprawa na krótki przeciąg czasu, która jednak nie przyczynia się do odświeżenia organizmu i odsunięcia widma przedwczesnego starzenia.

Dzisiejsze, najnowsze metody odmładzania mają charakter biologiczny i zmierzają do zaradzenia złemu w zarodku. Wynalazcą takiej metody, która jak się zdaje zapobiega złemu na czas dłuższy, jest dr. Erwin Last, dyrektor oddziału terapii fizycznej w ambulatorjum Franciszka Józefa w Wiedniu. W czasopiśmie „Medizinische Klinik” objaśnia dr. Last sferom fachowym wytyczne swojego wynalazku, który daje na klinice dość konające wyniki. Dr. Last zdradził pewną tajemnicę. Mianowicie metoda ta zastosowywana jest z najlepszymi wynikami

w Ameryce i wszystkie starzejące się gwiazdy filmowe, a nawet ich mężcy kołeryzy zawdzięczają swoje wieczne młode oblicza specjalnym elektrodom lekarza wiedeńskiego.

Są to maski na twarz, odpowiadające najdokładniej wszystkim konturom oblicza danej osoby. Sposób sporządzenia tej maski i jej części składowych, charakterystycznych z powodu sztywnej elastyczności, jest tajemnicą wynalazcy. Maskę elektryzuje prąd pochodzący z dżatermji. Czynnikiem, dokazującym cudu odmładzania jest zatem prąd z dżatermji fale elektryczne, posiadające specjalne własności znane i cenione w medycynie. Rozszerzenie naczyń krwionośnych w skórze twarzy i nasilenie krwią tkanki skórnej powoduje lepszą przemianę materji i wzmoczenie wydzielania trucizn z organizmu.

Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej znikają nabrzmiałe drobne żyłki na twarzy czerwono-sine nosy, pochodzące z zatkania przewodów krwionośnych. Już po kilku posiedzeniach ustępują zmarszczki, a obwisła, zwiedła skóra nabiera nowego życia. Maska dżatermji odświeża cały organizm i posiada wielką wartość zdrowotną dla osoby, poddającej się zabiegom.

Interesy z Marszem chce nawiązać antykwaryusz belgradzki

Ludzkość ziemską konieczne chce porozumieć się telegraficznie z Marsem.

Pierwszy wysłał radjodepeszę na Marsa Anglik dr. Robinson, potem próbowała porozumieć się z Marsjanami dziennikarka paryska, ostatnio zaś, jak donosi „Berliner Tageblatt”, pewien antykwaryusz z Belgradu. Ignacewicz, przesłał na Marsa radiodepeszę następującej treści: „Odelegrafujcie, czy są tam na Marsie

jakie porządne antyki do sprzedania?”. Ta depesza na Marsa kosztowała 2.000 dynarów.

Ignacewicz twierdzi, że niechybnie otrzyma odpowiedź od mieszkańców Marsa, ponieważ poraz pierwszy postawiono rzecz na właściwym handlowym stanowisku...

Marsjanie z pewnością znają się na interesach i zareagują na handlową konkretną ofertę.

Restauracja „METROPOL“ MONIUSZKI 1.

Telefon 11-04

Nowy sensacyjny program. — Pierwszy raz w Łodzi

Sensacja EDDI i THEO Sensacja

Komizm — satyra — muzyka

KEY WHIT Międzynarodowa śpiewaczka

pozostaje na ogólne żądanie

BALET KASANA

W soboty, niedziele i święta podwieczorki z udziałem zespołu artystycznego. —

Dancing towarzyski.

Wstęp wolny.

DYREKCJA.



83)

Sędzia począł wertować akta sprawy. Po wypowiedzeniu formułki, dotyczącej otwarcia sesji, zwrócił się do oskarżonego:

— Imię i nazwisko oskarżonego?
— Ojciec Sergiusz — odparł spokojnym głosem mnich.
Na twarzy sędziego odbiło się niezadowolone. Spojrzawszy na oskarżonego, na jego butną postawę i wyzywające spojrzenie, zrozumiał, że będzie miał twarde orzech do zgryzienia.
— Proszę o imię i nazwisko — powtórzył z naciskiem.
— Ojciec Sergiusz...
— To jest imię zakonne, mnie zaś chodzi o nazwisko cywilne...
— Andrzej Zabielski... Tak nazywano

mnie wtedy, gdy dusza moja błądziła wśród przeklętych jasności dnia, a właściwe moje imię brzmi: ojciec Sergiusz...

— Dosyć tego... — przerwał sędzia. — Proszę teraz odpowiadać jedynie na moje pytania... Imię ojca i matki?
— Włodzimierz i Helena...
— W którym roku i gdzie urodzony?...
— W 1896 w Łodzi...
— Czy był już karany sądowo?...
— Nie, nie byłem...
— Proszę sobie przypomnieć... Bo mam jakieś akta...
Ojciec Sergiusz zmieszał się bardzo. Wszystkie oczy zwróciły się ku niemu z ciekawością.

— Więc jak tam było? — powtórzył sędzia.

— Byłem karany... Zapomniałem... Ale to głupstwo...

— Sąd nie pyta o głupstwa... Kiedy oskarżony był karany i za co?

— Za tak zw. czyny lubieżne... Ale w mojem pojęciu i pojęciu sekty „Braci Nocy”...

Sędzia machnął niecierpliwie ręką.

— Proszę odpowiadać na pytania zwięźle i krótko... Oskarżony będzie miał jeszcze sporo czasu do popisania się swoją elokwencją...

— Więc powiedziałem — odrzekł hardo oskarżony. — Miałem dwie sprawy o czyny lubieżne... Raz zostałem skazany na pół roku więzienia, drugi raz — na dwa lata...

— Gdzie to było?...

— W Łodzi...

Wszyscy zawisli oczami na ustach ojca Sergiusza, łowiąc choć wie każde jego słowo. Po każdym wyjaśnieniu przez salę przechodził szmer.

— A mówilem, że to lotr z pod ciemnej gwiazdy? — mruknął szpakowaty gość w wytartym tużurku.

— To jeszcze nic strasznego te czyny lubieżne — odparła panna Felicja, nie spuszczać wzroku z ławy oskarżonych. — Wszyscy wy mężczyźni jesteście jednakow!

— O proszę bardzo, proszę bardzo —

wtracił się jubiler pan Alojzy Pietruszka. — Proszę naszej płci nie obrażać... Też mi dobre...

Panna Felicja wzdrygnęła ramionami, uważając, iż najstosowniej będzie, gdy pominię te pretensje milczeniem. Tymczasem sędzia przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, usunawszy przedtem z sali świadków.

Gdy Zosia i Kranicz znaleźli się na kurytarzu, wnet zostali obleżeni przez fotografów i reporterów, którzy siłą wprost domagali się „jakichś szczegółów”.

Kranicz z trudem zdołał wyciągnąć dziewczynę z tego ognia niedyskretnych pytań i wciągnąć ją do bufetu.

— Boże, Boże — szeptała Zosia — żeby ten proces jaknajprędzej się skończył. — To jest okropne...

— Nie denerwuj się, kochanie — uspakajaj ją młodzieniec. — Kilka dni i — po wszystkim...

Zaledwie zdążyli się napić herbaty, gdy na kurytarzu rozległ się tubalny głos woźnego:

— Świadek Zofja Garlicka...

— Idź na salę, sąd cię wzywa — rzekł Kranicz.

Jak po szklanej posadzce szła dziewczyna do miejsca, przeznaczonego dla świadków. Scigały ją wszystkie spojrzenia, natarczywe, męczące.

(D. c. n.)

Casino

Dziś wielki noworoczny program!

Gigantyczny rozmach inscenizacyjny romantycznie spotęgowanych dziejów **Stenki Razina**
pod tytułem

Wolga... Wolga!

W realizacji genialnego twórcy „Carskiego Kurjera” **W. Turzańskiego**.
Monumentalna epopea sentymentu stepów i wód Wolgi, wielkich miłości i krwawych nienawiści.

Obraz ilustrowany orkiestrą symfoniczną i chórami pod batutą p. L. Kantora.

Dziś początek o godz. 12-ej

**Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc
1 złoty.**



Dla Pań Panów Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych FRANCISZKA GRĘTKIEWICZA

(b. współwłaściciel i kierownik kursów „WOYNA”).
Lódź, Al. Kościuszki 21, tel. 75-35.
Kurs rozpoczyna się 2 stycznia 1929 r. Zapisy przyjmowane są w lokalu szkolnym od godz. 9 r. do 8 wiecz.
Garaze! Orzeczenia techniczne i remont samochodów. Samochody do nauki 4, 6, 8 cylindrowe. Warsztaty!

MIMOZA i „Córka Szeika“

PROGRAM NOWOROCZNY! Wielka atrakcja!

W rolach głównych
**BEBE DANIELS, Richard Arien,
William Powell.**

Następny program:
„Niewolnicy knufa“

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Głównym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanic-
kich) przyjmuje chorych w choro-
bach wszystkich specjalności od g.
10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie
ospy, analizy (mocz, kawa, krwi,
piwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc.
Zabiegi i operacje od umowy. Kaplece
świetlone. Nasświetlania lampy kwar-
cowa Roentgen. Elektryzacja. Zęby
sztuczne, korony złote, platynowe
i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 do p.

Tańców nowoczesnych
wyucza bez względu na zdolności
Dypl. Nauczyciel Tańca

J. WĄŻNTRAUB
w asystencji JEANA KINGA
w Łodzi, ul. Kilińskiego 44
2-gie podw. lewa oficyna, parter.

Kurs tańców

najnowszych udziela prywatnie pojed.
i w komplet. dypl. naucz.

D. FRYDWALD
ul. Południowa 10.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t.p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go lipnia 76, III piętro.
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu

TANIO. W pracowni malowanych chu-
stek. Apaszki i szale od 5 zł. Oświe-
żam i maluję stare pantofle na brokat,
w kolorach odpowiednio do każdej
sukni. Sienkiewicza 52, m. 37.

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne we-
neryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52

Przyjmuje od 10-1
od 6-8. Dla pań
od 4-5.
Dla niezdolnych
CENY LECZNIC.

DR. MED.

Niewiażski

specjalista cho-
rób skórnych
i wenerycznych
przeprowadził się
na ul. Andrzeja 5
Przyjmuje od 8-10
i od 5-9.
Oddzielna prze-
kalknia dla pań.

Lekarz-Dentysta

JAKUB

ROTENBERG

Piotrkowska 79,
(IIa brama)
Al. Kościuszki 22
I p. front.
tel. 64-24.

Dr. med.

HELLER

Chorobyskórne
i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89.

przyjmuje do 10 ra-
no i od 4-8
dla pań spec. od
4-5
w niedz. od 11-2 pp
dla niezdolnych
ceny lecznic

Dr. med.

M. GLAZER

ul. Zielon Nr 6
Telefon 45-49
Chor. skórne
i weneryczne.
Przym. od 12-2
i 7 1/2-8 1/2 w.

Doktor

Klinger

Choroby wenerycz-
ne, skórne i wło-
sów. Leczenie lam-
pą kwarcową.
Andrzeja Nr 2
telefon 32-28.
Godz. przyjęć od
1.30-2.30. dla Pań
od 6-8 dla Panów
W niedziele i świę-
ta od 10-12.

Doktor

Wołkowski

Cegielniana 25.
Telefon 26-87

Specialista cho-
rób skórnych,
wenerycznych.
Leczenie lampą
kwarcową.

Przyjmuje od godz
8-10, 12-2 i 4-8
w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 4-5
oddzielna poczekal-
nia.

LEKARZ-DENTYSTA

F. HOROWICZ

przyjmuje w lecz-
nicy przy ul. Piotrk-
owskiej 294
codziennie od godz.
2-7 wiecz.

Rozmaite

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz u-
kończyć kursy fachowe koresponden-
cyjne profesora Sekulowicza. Warsza-
wa, Żórawia Nr 42. Kursy wyuczają
listownictwa, buchalterii, rachunkowości
kupieckiej, korespondencji handlowej,
stenografii, nauki handlu, prawa, kalfi-
grafii, pisania na maszynach, towarzy-
zństwa, angielskiego, francuskiego,
niemieckiego, pisowni oraz gramatyki
polskiej. Po ukończeniu świadectwo.

Laureatka Ban'owicz

moskiewskiego
konserwatorium
udziela lek-
cji gry forte-
pianowej.
Wschodnia 72 m. 19

Ban'owicz

wykwalifikowa-
ny ksęgowy sa-
modzielny może
złożyć ofertę
sub. „Doświad-
czony“



SPORT W ŁODZI W ROKU 1928

Rachunek zysków i strat za rok ubiegły w sporcie łódzkim nie przedstawia się dla nas w zbyt różnorodny barwach. Strat mamy do zanotowania bardzo wiele. A więc; w piłkarstwie postępu nie można się dopatrzeć, z „królową sportów” coraz gorzej, w „białym sporcie” i pugilatorstwie hegemonia Łodzi została zachwiana w posadach. Ku zupełnemu upadkowi chyli się szermierka i atletyka. Nieco postępu należy się dopatrzeć w kolarstwie szosowym, natomiast w motocyklizmie uczyniliśmy kolosalny krok naprzód.

Omówimy po kolei wszystkie dziedziny sportu.

Z „wieku i urzędu” zaszczyt dominowania w sporcie łódzkim należy się piłce okragłej.

Piłka nożna

Ubiegły sezon piłkarski w Łodzi stał pod znakiem rozgrywek o mistrzostwo Polski. Nieliczne rozgrywki towarzyskie, gościna jednej tylko drużyny zagranicznej nie zamąciły ogólnego t. zw. „punktowego” nastroju. Poza to tylko jedno spotkanie międzymiastowe (z New Jorkiem). Żadnych gier o puchar, tak bardzo popularnych zagranicą, mających na celu rozwój finansowy i sportowy klubów słabszych. Jedyną drużyną zagraniczną, goszczącą w Łodzi była „Hertha” wiedeńska, klub wcale przeciwny; grał aż trzykrotnie z Ł. K. S-em i nie absolutnie nowego nam nie pokazał. Poza to kilka towarzyskich meczów z drużynami krajowymi, jak: Turycy — Polonia, Turycy — Wisła oraz Ł. K. S. — Warta, podczas jubileuszu czerwonych, oraz przygodne, przeważnie mające na celu utrzymanie formy, zawody z miejscową A-klasą.

Co się dotyczy reprezentantów naszych w Lidze, to ogólne mniemanie, że w roku ub. pozycja ich w tabeli się pogorszyła, nie odpowiada prawdzie; stosunek ilości rozegranych meczów do ilości zdobytych punktów u klubu Turystów, był w roku 1927 mniejszy o 1 — (26:25) zaś w roku 1928 przekroczył jeden (28:29). Coprawda Turystom przyznano, aż trzy valc-overy, lecz nikt nie wątpi, że zawody z T. K. S-em i Śląskiem w drugiej kolejce fioletowi by przy pieczętowali wygraną. Ł. K. S. nieco się stoczył z równi, lecz nie powinniśmy zapominać, że czerwonym nie przyznano ani jednego valc-overu, jak prawie wszystkim innym w Polsce.

Co się zaś dotyczy wzajemnego ustosunkowania sił fioletowych i gospodarzy z al. Unii, należy otwarcie przyznać, że rok ten nie dał nam odpowiedzi na to pytanie; Turycy, zajmują lepszą pozycję w tak wymownej tabeli, natomiast Ł. K. S. zdołał pokonać swego lokalnego rywala (przypadkowo), a w rewanżu uzyskać wynik remisowy.

Wszelkie dane przemawiają za tym, że obydwa kluby, pod względem siły są sobie najzupełniej równe; lepszy atak Ł. K. S-u, przy słabej pomocy, doskonałe tyły Turystów, a niezaradny napad, równoważą szanse przeciwników.

Ogólnie biorąc Turycy okazali się drużyną bardziej zrównoważoną; po przegraniu pierwszych trzech meczów w Łodzi (Ł.K.S 0:1, Wisła 0:3, Warta 1:3), żaden klub nie wywodził z Łodzi obydwu punktów. Pod koniec sezonu fioletowi przygotowali swym zwolennikom dwie niespodzianki, bijąc we Lwowie, stojącą nad przepaścią Hasmonę oraz w Poznaniu, niedosłonego mistrza Polski Wartę. Chłuba fioletowych jest ich rezerwa, obiecująca wiele na przyszłość. Zwycięstwo jej nad drużyną ligową w decydującym stosunku 6:3, drugie miejsce w mistrzostwie klasy A za Ł. T. S. G. pozwalają przypuszczać, że przy sprzyjających okolicznościach odmłodzona drużyna ligowa będzie groźnym przeciwnikiem dla pozostałych towarzystw Ligi.

Forma Ł. K. S-u natomiast ulegała

częstym wahaniom; cała pierwsza kolejka rozgrywek upłynęła pod znakiem eksperymentów, przegranych meczów, dyskwalifikacji, braku kompletu itp. Dopiero wygrana z mistrzem w Krakowie przywróciła czerwonym samopoczucie. Końcowe rozgrywki przyniosły Ł. K. S. dzięki wielkiej ambicji graczy zwycięstwa, które pozostawiły drużynę w Lidze. Finisz był morderczy, to też nadmierne wyżeństwo sił, nie mogło trwać przez dłuższy okres czasu (1:7 z Cracovią po zapewnieniu sobie Ligi). Poważną przyczyną słabych wyników jest brak odpowiednich rezerw, które są daleko słabsze od narybku Turystów. Jeden tylko pełnowartościowy bramkarz, beznadziejni pomocnicy, hiperkombinujący napastnicy — to mało. Stanowisko czerwonych w przyszłym roku będzie mocno zachwiane, jeżeli klub nie postara się o kilka świeżych sił.

Nieszczęśliwy Ł.T.S.G., nie grający gorzej od naszych ligowców (3:0 z Ł. K. S-em) musi znów pozostać w niższej klasie. Towarzystwo to nie posiada mocniejszych podstaw finansowych, grozi skutkiem niepowodzenia rozpadnięciem się i ucieczką najlepszych graczy do innych klubów. Klubowi temu należał się awans do Ligi bezsprzecznie, dwołem czego jest wyskokocytrowe zwycięstwo nad Garbarnią w Łodzi i przegrana w Krakowie przy wybitnej przewadze.

Z innych klubów klasy A, na uwagę zasługuje Widzew, który obok mistrzostw okręgowych wyjeżdżał na zawody towarzyskie do Warszawy i Grudziądza. Dalej Orkan, stojący na trzecim miejscu. Przez długi czas był Orkan najpopularniejszym kontrkandydatem ŁTSG do rozgrywek międzyokręgowych. Brak rutyny i wytrzymałości zepchnęły młode towarzystwo na dalszy plan. Kilka wspaniałych sukcesów miał W. K. S. Silnie na swoim boisku było P. T. C., jak również Sokół zgierski. Hakoah obok przekonujących sukcesów miał chwile słabości. Finiszowali jednak białoniebiescy — doskonale. „Gronu Miłośników Sportu” i sympatycznemu Un'onowi nie powiodło się. W obu zespołach można było zauważyć pełnowartościowe jednostki.

Z klubów kl. B. wymienić należy przede wszystkim Burzę pabjanicką, która zostaje promowana do klasy A i nad wyraz ruchliwa lecz za miękka Hasmonę. Ci ostatni uważani są za najbardziej fair grający zespół łódzki. Pozostałe kluby poza rozgrywkami o mistrzostwo, mało ukazywały się na boisku, nie przyczyniając się do propagandy sportu absolutnie.

Z graczy łódzkich w reprezentacji Polski czynni byli: Władysław Karasiak i Galecki, jak zawsze dotąd z kolosalnym powodzeniem.

W dalszym ciągu przejdziemy do „królowej sportów”.

Lekka atletyka

Ucieczka lepszych sił do miast uniwersyteckich jest główną przyczyną zaostojności w tej dziedzinie sportu. Możemy się poszczycić zaledwie dwoma zawodnikami o wysokiej klasie. Bobiński (Dobek) w rzucie oszczepem i Lusiński w sprintach — oto dwa nazwiska godne uwagi. Słomiany zapal prowincji łódzkiej minął już. Coraz mniej słyszymy o postępkach. Zapowiedziany w r. ub. bieg na przełaj o mistrzostwo Polski, wskutek nieporozumienia nie odbył się. Widoków na lepsze jutro narazie nie widzimy.

Kolarstwo

Forma łódzkich kolarzy była niepewna. Odnosi się to do torowców, jakkolwiek dwaj reprezentowali nasze barwy narodowe w olimpijskim turnieju w Amsterdamie. Szmidt traci tytuł mistrza Polski, znikoma ilość imprez, start zaledwie trzech kolarzy zagranicznych — oto bilans ujemny naszych torow-

ców. Na ich dobro można zapisać jedynie wyrównanie się klasy. Z kolarzy za granicznych gościł w Łodzi: van Massenhoff, Marcel Jean i Einsidel.

Spróbujmy rozklasyfikować łódzkich torowców. Pierwsze miejsce należałoby przyznać Reulowi i Puszwowi. Razem nie startowali jeszcze, trudno więc zawyrokać który z nich lepszy. Obaj są młodzi (19 lat), mają więc wszelkie dane aby wybić się na czoło elity polskich torowców. B. rekordzista Polski na 300 mtr. i olimpijczyk Reul jest doskonałym tantyniem. Jedzie, jak to się mówi z „głową”. Do rzędu swych zwycięstw zaliczyć należy w pierwszym rzędzie zwycięstwa nad van Massenhoffem i Szmidem. Artur Pusz doskonale podpatrzył szkołę Koszutskiego, którą też przyswoił sobie. Najlepszy czas — 12.4 sek. uzyskał on na torze Dynasowskim. Ten sam czas uzyskał w Warszawie Maisarac. Pusz może się poszczycić zwycięstwami nad: mistrzem Tuvorwskim, Podgórskim, Barzyckim, Szmidem, Zybertem i in. Pusz jedzie dopiero pierwszy rok w klasie pierwszej. Oby się tylko nie zmanierował. Na drugim miejscu wymienić należy b. mistrza Szmida, który wskutek szkodliwego treningu z sześciogodniowca mi w Wrocławiu spadł bardzo w formie: był cieniem swej przeszłorocznej doskonałości. Pod koniec sezonu Szmidt poprawił się. Zybert — to typ obowiązkowego kolarza. Miał on serię doskonałych wyników i zwycięstw. Specjalizuje się w biegach dłuższych. Na dalszych miejscach umieścimy Einbrot (Szturin) — najlepszego z młodszej generacji w ub. sezonie, Braunera (Resursa), Rettiga (Union), Kołodziej-skiego (Union), Meisteina (Union), Kermena (ŁTK), Wśniewskiego (ŁTK).

Kolarstwo szosowe pracowało sumiennie. Na plan pierwszy wysuwa się tu sylwetka Stanisława Kłosowicza. Jest on indywidualnością bardzo wysokiej klasy. Zdobywca niezliczonej ilości pierwszych miejsc, prowadził do boju falangę dziewięciu jeszcze innych mistrzów stalowego rumaka o tytuł mistrza polskich dróg w biegu etapowym dookoła Polski. Drugim kolarzem wysokiej klasy to Sierpiński. Szosowcom należy się słowa uznania.

Tennis

Tennis łódzki „spadł z pieca na łeb”. Siostry Richterówny, Posseltówna, Wottikówna, Steinertowa, bracia Stolarow, Steinert, Stadlaender i... stop. Dotąd sztandarowe nazwisko łódzkiego sportu Wiera Richter spadła znacznie w formie wskutek treningu Jerzy Stolarow jest chory i zdaje się... skończony. Mistrz Maus Stolarow uratował dla Łodzi tytuł mistrza Polski. Jego gwiazda promienieje pierwszym blaskiem. Najlepszy swój mecz miał Maus Stolarow z jednym z najcięższych przed stawicieli czeskiej rakiety Macenhau-rem, co prawda przegrał, ale wykazał najwyższą klasę.

Narybku jak niema, tak niema. Horoskopy na przyszłość — wcale nie różowe.

Pięściarstwo

Rozwijają się jedynie w klubach fabrycznych i „Sokole”. Inni znajdują się przez okragły rok w objęciach Morieusza. Kompletna martwota i bezruch. Zmanierowane wielkości Konarzewski i Stibbe nie pokazali się. Jedynym pięściarzem godnym uwagi — to Seidel, który jednak przypuszczalnie w tej atmosferze bezruchu nie utrzyma się. Materjał fizyczny — doskonały. Narybek — dobry. W pierwszym rzędzie wymienić należy: Seweryniaka, Klimczaka, Trzonka, Sadzińskiego i Kempę z „Sokoła”, Pawlaka z „S. K. P.” i braci Stahl z „Makkabi”.

Pięściarstwo łódzkie czeka na swego kuratora.

Motocyklizm

Zamiłowanie jest źródłem inicjatywy. Im napięcie zamiłowania jest wyższe, a jego akumulacja obfitsza, tem owoc jest pełniejszy.

Gwałtownie rozwijał się w Łodzi sport motocyklowy, który też ma wspaniałe widoki na najbliższą przyszłość. Mimo niesprzyjających warunków terenowych w promieniu Łodzi, sport motocyklowy kominogrodu, dzięki przedsiębiorczości i wzorowej organizacji budowany jest na trwałych fundamentach. Motocyklizm łódzki — to „Union” Sekcja ta pod przewodnictwem p. Fudiego rozwinięta się w iście amerykańskim tempie. Z początkiem sezonu sekcja liczyła 24 członków, obecnie 44, a w roku bież. z całą pewnością liczba członków motorzystów się podwoi. Zawodnicy Unionu w wyścigach nie brali licznego udziału, natomiast większą uwagę zwrócili na raidy i turystykę. Ujemnie podziałały dwa większe wypadki, jakim ulegli zawodnicy: E. Schönborn i Grabowski. Pomimo tego osiągnęli łodzianie w roku 1928 kilka wspaniałych sukcesów, we wszystkich imprezach, w jakich uczestniczyli. Sekcja Unionu została uznana przez P.Z. M jako czołowe stowarzyszenie, uprawiające sport motocyklowy. Ważniejsze wydarzenia motocyklistów łódzkich przedstawiają się następująco:

W Küster (Union) wygrywa w ostatnią niedzielę kwietnia wśród olbrzymiej konkurencji Poznania, Grudziądza i Warszawy 260 klm. raid dookoła Łodzi. W Grabowski zdobywa III nagrodę na otwarciu sezonu (27 maja) w Warszawie na 50 klm. wyścigach szosowych. A. Kiss wygrywa wśród trudnej konkurencji olbrzymi raid P. Z. M. (czerwiec) Łódź — Poznań — Bydgoszcz — Warszawa (700 klm.) E. Schönborn zdobywa drugą nagrodę w Grand Prix Polski i Mistrzostwie Polski konkurencji międzynarodowej (wrzesień) w Grudziądzu. Zjazd Gwiazdysty (wrzesień) do Łodzi wśród oplakanych warunków terenowych i atmosferycznych wykazał hart i wolę łódzkich motorzystów. Cezary Mencil ze swoim sukcesem międzynarodowym (listopad) — drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji w międzynarodowym Zjeździe Gwiazdysty do Berlina wśród półtororej setki zawodników był koroną sezonu. We wrześniu i październiku odbyły się udane konkursy zręczności. Turycy — motocykliści nie zmanowali sezonu. Odbyli oni 19 wycieczek w tem jedną większą do Gdyni. Przeciętnie uczestniczyło w wycieczkach 28 członków. Razem przejechali oni 24.404 klm. Najwięcej klm. przebył E. Schönborn 2) Drebert (3351 klm.), 3) Kiss (2564 klm.), 4) Horn (2432 klm.), 5) Meister (2056 klm.).

Bilans motorzystów, jak widzimy — imponujący. Tuszymy, że motocykl łódzki rozwijać się będzie również i w r. b. po wytkniętej linii. Union — daje nam tę gwarancję.

Szermierka

Władanie białą bronią rozpowszechniło się bardzo wśród młodzieży szkolnej, hufców przysposobienia wojskowego, ale szermierka jako sport i dzie w Łodzi powoli w zapomnienie. Ja kość tworzy się ku upadkowi, tworzy się natomiast ilość. Obyśmy w Łodzi znaleźli jakość. Szkoda wielka, że szermierka łódzka, która grupuje wcale dobre jednostki, jak: pof. Kuźnicki, Szor, dr. Krausz, Rimler, Urbaniski, Roman-czuk, Papuszek, Wasiaś, nie zademonstrowała publicznie swych umiejętności

Gry ruchowe

Tennis stołowy, siatkówka, koszykówka znajdują coraz to nowych zwolenników, specjalnie wśród młodzieży szkolnej.

Kalendarz „Expressu” na rok 1929.

STYCZEN

- 1 W Obrz. Pań. N. Rok
- 2 S Im. Jezus. Makar.
- 3 C Genowefy P., Flor.
- 4 P † Eugenjusza
- 5 S Wig. Telesfora B. M.
- 6 N Obj. Pań. Trz. Króll
- 7 P Lucjana i Juljana
- 8 W Seweryna Op.
- 9 S Marcianny P. M.
- 10 C Agatona P., Wilh.
- 11 P † Honoraty P., Hygina
- 12 S Arkadiusza i Mod.
- 13 N Weroniki i Grafiry
- 14 P Hilarego B.
- 15 W Pawła i Pust.
- 16 S Marcelego P. M.
- 17 C Antoniego Op.
- 18 P † Kat. św. Piotra
- 19 S Henryka B. W.
- 20 N Fabjana i Seb.
- 21 P Agnieszki P. M.
- 22 W Wincentego
- 23 S Ildefonsa B. W.
- 24 C Tymoteusza
- 25 P † Naw. s. Pawła
- 26 S Polikarpa B. W.
- 27 N Jana Złotoust.
- 28 P Obj. św. Agn.
- 29 W Franciszka Sal.
- 30 S Martyny P. M.
- 31 C Piotra Nol. W.

LUTY

- 1 P † Ignacego B. W.
- 2 S Oczysz. N.M.P.
- 3 N Błażeja B. W.
- 4 P Ansgarego
- 5 W Agaty P. M.
- 6 S Doroty P. M.
- 7 C Romualda Op.
- 8 P † Jana z Mat.
- 9 S Apolonji P. M.
- 10 N Scholastyki P.
- 11 P Obj. N. M. P.
- 12 W Eulalji P. M.
- 13 S † Popiel. Jana
- 14 C Walentego kap.
- 15 P † Faustyna
- 16 S † Juljanny P. M.
- 17 N Patrycjusza
- 18 P Symeona B. M.
- 19 W Konrada W.
- 20 S Leona i Euchar.
- 21 C Feliksa i Maks.
- 22 P † St. św. Piotra
- 23 S † Piotra i Dam.
- 24 N Macieja Apost.
- 25 P Cezarego W.
- 26 W Aleksandra
- 27 S Leandra B. W.
- 28 C Romana

MARZEC

- 1 P † Albina B. W.
- 2 S † Heleny Ces.
- 3 N Kunegundy
- 4 P Kazimierza
- 5 W Adrijana i Euz.
- 6 S Wiktora
- 7 C Tomasza
- 8 P † Św. Winc. Kad.
- 9 S † Franciszki
- 10 N 40 Mecz.
- 11 P Konstantego W.
- 12 W Grzegorza W.
- 13 S Krystyny P. M.
- 14 C Matyldy Kr.
- 15 P † Klemensa Hof.
- 16 S † Abrahama
- 17 N Patryka B. W.
- 18 P Cyrylla B. W.
- 19 W Józefa Obl.
- 20 S Wolframa B.
- 21 C Benedykta Op.
- 22 P † Katarzyny P.
- 23 S † Pelagii
- 24 N Palm. Marka
- 25 P † Wielk. Zw. NPP.
- 26 W † Wielk. Ludg.
- 27 S † Wielk. Jana
- 28 C † Wielk. Jana K.
- 29 P † Wielk. Eustaz.
- 30 S † Wielk. Anieli
- 31 N Zm. Ch. Pana

KWIECIEŃ

- 1 P Wielkanoc Teod.
- 2 W Franciszka
- 3 S Ryszarda
- 4 C Izydora
- 5 P † Wincentego
- 6 S Wilhelma Op.
- 7 N Epifanjusza
- 8 P Dyonizego
- 9 W Marii Kleof.
- 10 S Ezechiela
- 11 C Leona W.
- 12 P † Wiktora
- 13 S Hermenegildy
- 14 N Walerjana
- 15 P Anastazego M.
- 16 W Benedykta W.
- 17 S Aniceta Rob.
- 18 C Bogumiła
- 19 P † Tymona M.
- 20 S Sulpicjusza
- 21 N Anzelma
- 22 P Sotera i Kaja
- 23 W Wojciecha
- 24 S Fidelisa
- 25 C Marka Ew.
- 26 P † Kleta i Mar.
27. S Teofila
- 28 N Pawła od Krz.
- 29 P Piotra M.
- 30 W Katarzyny

MAJ

- 1 S Filipa i Jakuba
- 2 C Zygmunta Kr.
- 3 P Konst. 3 Maja
- 4 S Florjana M.
- 5 N Piusa V P. W.
- 6 P † S. d. Jana Ap.
- 7 W V S. d. Domiceli
- 8 S † S. d. Stanisł.
- 9 C Wnieb Pańsk.
- 10 P † Izydora Or.
- 11 S Marmerta B. W.
- 12 N Pankracego
- 13 P Serwacego
- 14 W Bonifacego
- 15 S Zofii Wd. M.
- 16 C Jana Nep.
- 17 P † Paschalisa
- 18 S † Wig. Feliksa k.
- 19 N Zesł. Ducha Św.
- 20 P Świąt. Bernard.
- 21 W Wiktora M.
- 22 S Julji P. M.
- 23 C Dezyderego
- 24 P † Joanny
- 25 S Grzegorza
- 26 N Trójcy Św. Fil.
- 27 P Bedy i Jana I
- 28 W Augustyna
- 29 S Marii Magd.
- 30 C Boże Ciało
- 31 P Anieli P.

CZERWIEC

- 1 S Bł. Jakuba
- 2 N Marcelina
- 3 P Erazma B. M.
- 4 W Franciszka
- 5 S Bonifacego
- 6 C Norberta
- 7 P † Roberta Op.
- 8 S Maksyma
- 9 N Pryma i Fel.
- 10 P Małgorzaty Kr.
- 11 W Barnaby Ap.
- 12 S Jana W.
- 13 C Antoniego Pad.
- 14 P † Bazylego W.
- 15 S Wita i Mod.
- 16 N Bennona B. W.
- 17 P Innocentego M.
- 18 W Marka i Marc.
- 19 S Gerwaz. i Prot.
- 20 C Sylwerjusza
- 21 P † Alojzego
- 22 S Paulina B. W.
- 23 N Agrypiny
- 24 P Nar. św. Jana Ch.
- 25 W Prospera B. W.
- 26 S Jana i Pawła
- 27 C Serca Jez. Wład.
- 28 P † Ireneusza
- 29 S ŚŚ. Piotra i Paw.
- 30 N Lucyny i Emilji

LIPIEC

- 1 P ajs. Kr. J. Chr.
- 2 W Naw. N. M. P.
- 3 S Leona P. W.
- 4 C Józefa Kal.
- 5 P † Antoniego Zak.
- 6 S Izajasza Pr.
- 7 N Cyrylla i Met.
- 8 P Elżbiety Kr.
- 9 W Weroniki P.
- 10 S. 7-ju br. mecz.
- 11 C Pelagii P. M.
- 12 P † Jana Gwał. Op.
- 13 S Małgorzaty
- 14 N Bonawentury
- 15 P Rozesł. Apost.
- 16 W N. M. P. Szkap.
- 17 S Aleksego W.
- 18 C Szymona
- 19 P † Wincentego
- 20 S Czesława W.
- 21 N Praksedy P. M.
- 22 P Marii Magd.
- 23 W Apolinarego
- 24 S Bł. Kuneg. Kr.
- 25 C Jakuba Apost.
- 26 P † Anny
- 27 S Natalji M.
- 28 N Innocentego
- 29 P Marty P.
- 30 W Julitty i Donat.
- 31 S Ignacego Lov.

SIERPIEŃ

- 1 C Piotra Ap. w Ok.
- 2 P † NMP. Anielsk.
- 3 S Zn. r. św. Szczep.
- 4 N Dominika W.
- 5 P NMP. Snieżnej
- 6 W Przem. Pańsk.
- 7 S Kajetana W.
- 8 C Cyrjaka
- 9 P † Romana M.
- 10 S Wawrzyńca M.
- 11 N Zuzanny
- 12 P Klary P.
- 13 W Hipolita
- 14 S Wig. Euzebj.
- 15 C Wnieb. N. M. P.
- 16 P † Joachima
- 17 S Jaska Wyz.
- 18 N Firmina B. W.
- 19 P Marjana
- 20 W Bernarda Op.
- 21 S Joanny Frem.
- 22 C Symforjana
- 23 P † Filipa
- 24 S Bartłomieja
- 25 N Ludwika K. W.
- 26 P NMP. Jasnog.
- 27 W Przen. r. s. Kaz.
- 28 S Augustyna
- 29 C Śc. gł. s. Jana
- 30 P † Róży Lim.
- 31 S Rajmunda W.

WRZESIEŃ

- 1 N Idziego Op.
- 2 P Stefana kr. w.
- 3 W Szymona Śl.
- 4 S Rozalji P. M.
- 5 C Wawrzyńca
- 6 P † Zacharjasza
- 7 S Jana M.
- 8 N Narodz. N. M. P.
- 9 P Sergjusza P. W.
- 10 W Mikołaja
- 11 S Prota i Jacka
- 12 C Imienia N. M. P.
- 13 P † Eugenji P.
- 14 S Podw. Krz. św.
- 15 N NMP. Bolesnej
- 16 P Eufemji
- 17 W Styg. s. Franc.
- 18 S † Józefa W.
- 19 C Januarego B.
- 20 P † Eustachjusza
- 21 S † Mateusza Ap.
- 22 N Tomasza B. W.
- 23 P Tekli P. M.
- 24 W NMP. od w. niew.
- 25 S Bł. Ładysława
- 26 C Cyprijana i Just.
- 27 P † Koźmy i Dam.
- 28 S Wacława Kr. M.
- 29 N Michała Arch.
- 30 P Hieronima kapł.

PAŹDZIERNIK

- 1 W Bł. Jana z Duk.
- 2 S Aniołów Stróż.
- 3 C Kandyda i Ew.
- 4 P † Franciszka Ser.
- 5 S Placyda M.
- 6 N Brunona W.
- 7 P N.M.P. Różańc.
- 8 W Pelagji. Birg. W.
- 9 S Dyonizego B.W.
- 10 C Franciszka Borg.
- 11 P † Placydy i Zen.
- 12 S Maksymiljana B.
- 13 N Edwarda Kr. W.
- 14 P Kaliksta P.M.
- 15 W Teresy P.
- 16 S Martyniana i Sat.
- 17 C Wiktora B. Malg.
- 18 P † Łukasza Ew.
- 19 S Piotra i Alkant.
- 20 N Jana Kanty Ireny
- 21 P Urszuli P. M.
- 22 W Korduli i Alodji
- 23 S Seweryna i R.
- 24 C Rafała Archan.
- 25 P † Kryspina i Kr.
- 26 S Ewarysta P.M.
- 27 N Sabiny P. M.
- 28 P Szymona i Tad.
- 29 W Narcyza B. W.
- 30 S Germ. i Ser.
- 31 C † Wig. Symfoni O.

LISTOPAD

- 1 P Wszystkich Św.
- 2 S Dzień Zaduszny
- 3 N Huberta B. W.
- 4 P Karola Borom.
- 5 W Zacharjasza i Elż.
- 6 S Leonarda W.
- 7 C Nikandra i Kar.
- 8 P † Gotfryda i M.
- 9 S Teodora i Oresta
- 10 N Andrzej z Aw.
- 11 P Marcina B. W.
- 12 W Marcina P. M.
- 13 S Stanisława Kost.
- 14 C Jukunda B. W.
- 15 P † Leopolda W.
- 16 S Edmunda B. W.
- 17 N Grzegorza Cud.
- 18 P Odon P.
- 19 W Elżbiety Kr. Wd.
- 20 S Feliksa Wal. W.
- 21 C Ofiarow. N.M.P.
- 22 P † Cecylji P. M.
- 23 S Klemensa P.M.
- 24 N Jana od Krz. W.
- 25 P Katarzyny P. M.
- 26 W Piotra P. M.
- 27 S Wirgiljusza B. W.
- 28 C Mansweta B. M.
- 29 P † Saturnina i Fil.
- 30 S Andrzeja Apost.

GRUDZIEŃ

- 1 N Eligjusza B. W.
- 2 P Biblianny P. M.
- 3 W Franc. Ks. W.
- 4 S Barbary P. M.
- 5 C Sabby Op. Nic.
- 6 P † Mikołaja B.W.
- 7 S Ambrożego B. W.
- 8 N Niep. P.N.M.P.
- 9 P Walerji i Leokadij
- 10 W N.M.P. Loretańsk.
- 11 S Damazego P.W.
- 12 C Aleksandra M.
- 13 P † Łucji P.M. Ot. P.
- 14 S Dyoskora i Her.
- 15 N Walerjana i Ir.
- 16 P Euzebjusza B.M.
- 17 W Łazarza B.
- 18 S † Gracjana B.W.
- 19 C Darjusza i Nem.
- 20 P † Teofila i Zen.
- 21 S † Tomasza Ap.
- 22 N Honoraty i Her.
- 23 P Wiktorej P.
- 24 W † Wigilja Irm. P.
- 25 S Narodz. Chr. Pan.
- 26 C Szczep. i Mecz.
- 27 P † Jana Ap. Ew.
- 28 S Młodzianków Mm.
- 29 N Tomasza B., Kant.
- 30 P Eugenjusza B. W.
- 31 W Sylwestra B.W.